Rok XII. Nr. 21 | Sosnowiec, czwartek 21 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a. Redakcji i Administracji ...23.80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Naprawienie krzywdy emerytów

zapowiedział wicepremier Kwiatkowski

WARSZAWA, 20. 1. Komisja budżetowa Sejmu obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym emerytur i zaopatrzeń. W obradach uczestniczył p. wicepremier Kwiatkowski. Referent pos. Ostafin zwraca uwagę na duże skomplikowanie spraw emerytalnych w Polsce wobec tego, że rząd przejął emerytów b. państw zaborczych. Zobowiązania rządu w tej mierze powzięte były jednak w drodze swobodnej decyzji władz ustawodawczych i wobec tego wszelkie odwoływania się niektórych emerytów do trybunału w Hadze czy w Genewie ze skargą na państwo polskie jest zarówno wysoce nieobywatelskie

O UREGULOWANIE KWESTII EMERYTALNEJ

Referent wskazuje dalej na stały wzrost wydatków emerytalnych, stwierdzając przy tym jednak że na szczęście, nieoględne zwalnianie pracowników zostało już w znacznej mierze zahamowane. Zagadnienie emerytalne wogóle zaostrzyło się w roku ubiegłym w związku z dekretem z 20 listopada 1935 r., to też z zadowoleniem powitano zapowiedź p. wicepremiera Kwiatkowskiego, iż zarezerwował pewną kwotę na częściową reformę zagadnienia emerytalnego w stosunku do osób najgorzej zaopatrzonych emerytalnie.

PROJEKT NOWEJ USTAWY

Mówca uważa tu za możliwe załatwienie tej sprawy w ramach budżetu i zapowiada zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu nowej ustawy, opierając się na nast. zasadach: 1) Uchyla się przepisy dekretu o zaliczeniu tylko 3/4 okresu rzeczywistej służby w byłych państwach zaborowych, przywracając zaliczenie całego okresu. 2) Zmienia się przepisy dotyczące kumulowania emerytury z dochodem, by emeryt, otrzymujący pobory z tytułu uposażenia, otrzymywał tylko taką część emerytury, która łącznie z poborami nie przekracza uposażenia z dodatkami, pobieranego w czasie służby państwowej. 3) Rozwiązanie stosunku służbowego z funkcjonariuszem państwowym z powodu jego złego stanu zdrowia może nastąpić tylko wtedy, gdy komisja lekarska stwierdzi u niego utratę conajmniej 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej. 4) Zasadę automatycznego doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, który bez własnej winy utracił conajmniej 50 proc. zdolności do pracy, zmienia się o tyle, że doliczanie tych 10 lat pozostawia się swobodnemu uznaniu władz. 5) Ustanawia się czasową opłatę od zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych na podstawie ustawy z 11 grudnia 1923 r., która wynosi w pierwszym roku 5 proc. i zmniejsza się w latach następnych co roku o 1 proc.

Po przemówieniu kilku posłów zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, który stwierdził, że przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za omawiany dekret emerytalny. Odpowiedzialność ta łączy się z momentem decyzji. Należy wziąć pod uwagę chwilę w roku 1935, w której sprawa była zdecydowana. Trudności piętrzyły się przed Ministerstwem Skarbu, a sytuacja wymagała szybkich działań. Obecnie nadszedł moment właściwy do naprawienia tego, co w tej decyzji było błędem. Należy jednak szukać rozwiązania praktycznego. Propozycje referenta otwierają drogę do takiego załatwienia sprawy. P. wicepremier oświadcza, że sam będzie w Rządzie rzecznikiem opinii, by pozytywne załatwienie sprawy zostało jak najprędzej zrealizowane.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy preliminarz budżetowy emerytur i zaopatrzeń komisja przyjęła w brzmieniu rządowym. Jutro rozpatrywany będzie budżet komunikacji.

Biskupi polscy

w drodze na Filipiny

BOMBAJ, 20. 1. Na pokładzie parowca „Daughter“ bawili przejazdem w drodze na Filipiny na Kongres Eucharystyczny metropolita arcybiskup Sapieha, biskup Kubina i biskup Przeździecki, którzy powitani byli przez konsula R. P. w Bombaju Banasińskiego.

7 1/2 godz. dzień pracy

w kopalniach belgijskich

BRUKSELA, 20. 1. Rząd zatwierdził projekt uregulowania czasu pracy w kopalniach, ustalony przez przedsiębiorców i górników. Według tego projektu czas pracy w kopalniach wynosić będzie 7 i pół godz. dziennie przy utrzymaniu obecnych płac, liczonych za osiem godzin.

Za godziny nadliczbowe dochodzić będzie 25 proc. dodatek.

Rozdźwięki między rządem i parlamentem

Wymiana zasadniczych poglądów w Komisji Senatu

WARSZAWA, 20. 1. Komisja budżetowa Senatu pod przewodnictwem senatora Rostworowskiego w obecności premiera obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów.

Referent tego budżetu sen. Śliwiński korzystając z obecności p. premiera, oświadcza, iż pragnąłby doprowadzić do wymiany poglądów między nim a członkami komisji na temat wzajemnego stosunku między rządem a parlamentem. Zgon Józefa Piłsudskiego gruntownie zmienił sytuację Polski. Zabrakło tej potężnej ściany, o którą od lat 10-ciu opierały się wszystkie rządy. Pozostał obóz Piłsudskiego. — Nie mamy bynajmniej na myśli bloku, ale tę wielką część Polski, która na różnych odcinkach życia z Józefem Piłsudskim współpracowała. Na obozie tym w olbrzymiej mierze ciąży odpowiedzialność za przyszłość Polski. Ogromna część tej odpowiedzialności spada na pierwszy zwołany po śmierci Marszałka Piłsudskiego parlament. O co chodzi. Chodzi o właściwe nastawienie parlamentu i rządu do wytkniętych zadań i o ich właściwy wzajemny stosunek a stosunek ten wśród wielu członków Izb naszych budzi coraz większe zastrzeżenia. Nie chodzi tu o sprzeczność poglądów politycznych, społecznych czy gospodarczych, ale o coś głębszego. Rozdźwięki, jakie zarysowały się między rządem a parlamentem dotyczą samych podstaw racji egzystencji. Krytyka nie jest tylko prawem parlamentu, jest jego obowiązkiem. Parlamentem bez krytyki to parlament bez rezonansu, a parlament bez rezonansu, to parlament bez życia.

Dziś rezonans ten jeszcze istnieje, lecz chodzi nie tylko o dziś, lecz i o jutro. Zdaniem wielu członków parlamentu reakcja przedstawicieli rządu na krytykę, szła nieraz za daleko i przez to w opinii publicznej poderwał się ich autorytet. Taki stan rzeczy gdyby miał trwać dalej, mógłby doprowadzić do niepożądanych i nieobliczalnych w swych skutkach rezultatów. Co więcej zarysował się rozdźwięk na tle pojmowania konstytucji i stworzyła się przez drażliwa sytucja nie z powodu samego rozdźwięku, ale ponieważ nie podjęte zostały usiłowania, aby rzecz wszechstronnie wyjaśnić. Być może, że to co powiedziałem będzie dla p. premiera pewnego rodzaju niespodzianką. Jeżeli tak, jestem rad, że to zagadnienie w jego obecności zostało postawione.

Rząd nie lekceważy

parlamentu

Po przemówieniu referenta Śliwińskiego, zabrał głos premier Sławoj-Składkowski, który poświęcił parę słów na wstępie wczorajszym przemówieniom sen. Radziwiłła i Ewerta na temat rzekomego lekceważenia Izb Ustawodawczych przez Rząd.

Przed otwarciem Wysokich Izb Parlamentarnych — mówił p. premier — złożyłem kilkakrotne wizyty pp. marszałkowi Sejmu i Senatu z własnej inicjatywy prosząc ich o uzgodnienie porządku posiedzenia.. W czasie rozpatrywania przez komisje budżetowe Sejmu i Senatu budżetu Prezydium Rady Ministrów jestem obecny, okazując czujność na każde odezwanie się posłów lub senatorów. Szacunek okazany kłanianiem się tylko i uśmiechem może dowodzić właśnie lekceważenia. Lekceważenie jest rzeczą czysto zewnętrzną i tego w moim postępowaniu Wysoka Izba dopatrzeć się nie może. Reaguję żywo, a nawet gwałtownie, ale szczerze i zgodnie z moim temperamentem.

Kto naprawdę zwycięża w Hiszpanii?

Co innego kumunikat urzędowy, co innego powstańcy

MADRYT, 20.1. PAT. Komunikat urzędowy, wydany 19 stycznia w późnych godzinach wieczorowych donosi, że na froncie madryckim wojska republikańskie zdobyły Carro de Los Angelos. Po bitwie, stoczonej pod tą miejscowością, dowódca, kilku oficerów i ponad 200 żołnierzy przeszło na stronę wojsk rządowych. Według korespondenta Havasa zajęcie Cerro de Los Angelos przygotowane było przez wojska rządowe jeszcze w ciągu nocy. Oddziały rządowe na tym odcinku posunęły się w kierunku skrzydła przeciwnika.

W ciągu trzech godzin wojska rządowe posunęły się o 7 km. naprzód wzdłuż drogi do Aranjonezu. Miejscowość Cerro de Los Angelos dominuje nad drogami do Aranjuezu i do Toledo. Drogi te znajdują się jeszcze w rękach powstańców.

LONDYN, 20.1. PAT. Reuter donosi z Gibraltaru: Dnia 19 stycznia wojska rządowe rozpoczęły z Malagi silną kontrofenzywę, której wyniki nie są jeszcze znane. Bitwa jest tak zaciekła, że zarówno szpitale jak i wszystkie lazarety polowe są zapełnione rannymi. Straty po obu stronach dochodzą do 1000 ludzi. Wojska rządowe rozpoczęły natarcie w chwili, gdy powstańcy wyruszyli z Marbolla do Fuengirola. Dwa samoloty rządowe zmusiły okręty powstańcze, popierające akcję powstańców, do odwrotu.

BURGOS, 20. 1. Rozgłośnia powstańcza donosi: Na froncie madryckim wojska rządowe próbowały atakować na odcinku Puerto de Hierro, ale zostały odparte. Wiadomości o tym, jakoby dzielnica uniwersytecka była zajęta przez wojska rządowe są fałszywe.

Na klinice szpitalnej powiewa dotychczas sztandar narodowy, a próby ataków na ten gmach odparto. Zdobyto przy tym czołg, działo i samochód, z karabinem maszynowym. Koło północy odparto atak na Cerro de Los Angelos. Na froncie madryckim klęska marksistów jest całkowita. Ukrywają ją oni przez podawanie fałszywych wiadomości.

Śmierć Polaka

we francuskiej kopalni

PARYŻ, 20, 1. W miejscowości Vieux - Conde uległ katastrofie górniczej Polak Tomasz Szymański który został zgnieciony bryłą węgla. Szymański poniósł śmierć na miejscu. — Pozostawił on żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Na szpaltach pism

JESZCZE O KATASTROFIE MYSŁOWICKIEJ

Straszna katastrofa kolejowa pod Mysłowicami, katastrofa jakiej kolejnictwo śląskie nie notowało od kilku dziesięciu lat, wywołała w prasie rozgłośne echa. Ze wszystkich stron posypały się głosy, żądające stanowczego przeciwdziałania co raz częstszym wypadkom na kolei, głosy stanowcze domagające się stanowczego sięgnięcia do źródeł niepojącego objawu.

Na ogół cały ciężar winy przerzuca się na fałszywą politykę komunikacyjną władz centralnych. Na głowę ministra Ulrycha i wiceministra Bobkowskiego spadają ciężkie zarzuty braku fachowości i fatalnych posunięć personalnych Warszawski dziennik „Jutro" pisze bez ogródek:

„Góra" Ministerstwa Komunikacji pochłonięta jest „zagadnieniami" sportu narciarstwa, kolejki linowej i turystyki. Doły interesują ją o tyle, o ile można się pochwalić cyframi ich dobrowolnej!!) ofiarności na różne efektowne cele, lub wynikami defilad przysposobienia wojskowego. Sprawy kolejowe ,sprawy fachowo kolejowe zeszły na ostatni plan.

O p. ministrze Ulrychu więcej słyszymy, jako o prezesie związków sportowych,, nż jako o ministrze kolei. O p. wiceministrze Bobkowskim słyszymy przedewszystkim jako o narciarzu, kolejarzu i twórcy paru nowych pomysłów bobkocią gów".

Niewątpliwie min. Ulrych za kilka dni powie na ten temat podczas dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji. Objektywizm nakazuje wszakże stwierdzić, że minister Ulrych dał się poznać jako energiczny minister, żeby wspomnieć chociażby jego zarządzenia po ostatnich wypadkach kolejowych na terenie dyrekcji krakowskiej.

—oOo—

Z KRAJU

ZAGROŻONE OZIMINY.

W wielu miejscowościach województw centralnych ozminy częściowo wymarzły.

Oziminy są zagrożone z powodu całkowitego braku pokrywy śnieżnej na polach, co przy stosunkowo silnych mrozach powoduje zmarznięcie siewów.

TRAGICZNY STRZAŁ NA WESELU.

Wieś Palaty w pow. wieluńskim była miejscem tragicznego wypadku, który zdarzył się podczas uczty weselnej u mieszkańca tejże wioski, Palata.

Gdy goście powrócili z kościoła, jeden z drużbów zaczął strzelać na wiwat z rewolweru. W pewnej chwili broń mu się zacięła, wówczas zaczął przy niej manipulować. Nagle padł strzał, a kula ugodziła matkę pana młodego Nieszczęśliwa ofiara wypadku wkrótce zmarła.

Mimowolnego zabójcę, który był mężom wnuczki zmarłej, aresztowano. Tragiczne to zajscie wywołało przygnębiające wrażenie na obecnych.

KARAMBOL POCIĄGU Z SAMOCHODEM.

Onegdaj po południu pomiędzy Rybnikiem i Wodzisławiem wydarzyła się niezwykła katastrofa smochodowa, w której pasażerowie cudem uratowli życie.

Szosą z Rybnika w kierunku Wodzisławia pędził samochód Jerzego Hermana, z Radlina, którym jechało 6 psażerów.

W mejscowości Obszary zapory na torze kolejowym tyły zamknięte. Kierowca samochodu spostrzegł to w ostatniej chwili, było już jednak zapóźno i samochód wpadł z całą siłą na zaporę w momencie ,gdy torem przejeżdżał pociąg towarowy w kierunku Wodzisławia.

Zapora poszła w drzazgi, a samochód wjechał na tylne wozy towarowe, został odrzucony z olbrzymią siłą w bok, zrobil kilka kozłów w powietarzu i wpadł na podwórze zawiadowcy stacji w Obszarach.

Świadkowie katastrofy pośpieszyli pasażerom z pomocą. Okazało się, że wszyscy wyszli cało, jedynie dwaj bracia Krysztalowie odnieśli lekkie kontuzje od szkła z okien samochodu.

GRYPA SZALEJE W ZAGŁĘBIU

Jak zapobiegać chorobie

W Zagłębiu panuje epidemia grypy. Z każdym dniem liczba zachorowań wzrasta. Poczekalnie „lekarzy domowych" są przepełnione chorymi, wśród których conajmniej trzy czwarte cierpi na grypę. Wśród obłożnie chorych odsetek grypowych jest jeszcze większy.

Na szczęście przebieg epidemii obecnej u nas jest względnie łagodny, podczas gdy w Anglii np.

w ostatnim tygodniu notowano już 800 zgonów.

Jednakże ze względu na komplikacje, jakie mogą występować przy grypie, nie należy lekceważyć tej choroby W zależności od naszego zachowania się w początku choroby przebieg jej będzie lżejszy lub cieższy. Najgorsze są grypy, które próbowano „przechodzić". Dla tego przy pierwszych objawach należy pozostać w domu i

najlepiej od razu położyć się do łóżka.

Choroba zaczyna się dreszczami, bólem głowy umiejscowionym zwykle w oczach, drapaniem w gardle, katarem, suchym kaszlem i łamaniem w kościach. Dreszcze zwiastują gorączkę która może od razu dojść do 39 — 40 stopni. Chorzy skarżą się przy tym na silne osłabienie i brak łaknienia.

Choroba przebiega różnie. W typowych przypadkach gorączka i wspomniane wyżej dolegliwości utrzymują się 3-4 dni, po czym temperatura spada do normy.

Najdłużej utrzymuje się kaszel.

W okresie rekonwalescencji stwierdzamy osłabienie nóg i łatwe męczenie się przy wchodzeniu na schody. Ten ostatni objaw zależny jest od przemijającego osłabienia mięśnia sercowego, którego w żadnym razie lekceważyć nie wolno.

Nie zawsze jednak grypa przebiega prawidłowo. Zdarzają się często komplikacje, groźne nawet dla życia chorego. Do najcięższych powikłań zaliczamy zapalenie płuc, nerek i ucha środkowego.

Grypa bardzo łatwo udziela się od chorego zdrowemu. Aczkolwiek zarazki grypy są dotychczas nieznane, nie ulega wątpliwości, że zarażenie odbywa się drogą ust i nosa. Dlatego w okresie epidemii należy rano i wieczór w celu profilaktycznym płukać gardło jednym ze środków dezynfekujących, np.

kwasem bornym albo wodą utlenioną.

Chorych bez potrzeby odwiedzać nie należy, a w ogóle unikać większych zbiorowisk ludzkich, by zmniejszyć szanse zetknięcia się z grypowymi, jeszcze chodzącymi

Leczenie polega na stosowaniu środków napotnych, wykrztuśnych i łagodzących kaszel. Przy silnym bólu gowy można dać proszek.. Stosuje się preparaty salicylowe, często z dodaniem środków nasercowych. Dla dobra chorego, jeśli jest to tylko możliwe, należy zawezwać lekarza, który nad nim roztoczy fachową opiekę.

Zdrowych członków rodziny należy odseparować od chorego.

Niestety, b. często nie można tego zrobić, a wówczas cała rodzina po kolei zachorowuje. Ciężkie przypadki wymagają leczenia w szpitalu.

Po grypie nie wolno za wcześnie wychodzić i podejmować pracy zawodowej. Po spadku gorączki co najmniej kilka dni trzeba jeszcze pozostać w domu; w przeciwnym razie grypa może powrócić, albo narażamy się na ciężkie komplikacje.

Specjalnie niebezpieczną jest grypa dla osób chorych na płuca i serce, ponieważ może ona fatalnie wpływać na przebieg zasadniczego cierpienia i stan chorobowy pogarszać. Na szczęście epidamia, która obecnie mamy, ma przebieg względnie łagodny i w większości przypadków powikłań nie daje.



Wobec szalającej w Anglii epidemii grypy, londyński urząd zdrowia wydał nakaz codziennego płukania gardła środkiem dezynfekującym. — Na zdjęciu grupa chłopców z miejskiego sierocińca przepłukuje gardziołka.

TENOR W RESTAURACJI

odśpiewał rachunek

Przed paru dniami w jednej z popularnych restauracyj warszawskich wydarzyła się nazwykła, jak na warszawskie stosunki scena.

Przy stole pośrodku sali siedział znany artysta Opery warszawskiej p. M. w towarzystwie złożonym z kilku osób.

Przy płaceniu rachunku wynikł spór z kelnerem o... 1 zł. 25 gr. Mistrz M. nie poczuwał się do zapłacenia tej sumy.

Słowna utarczka kelnera ze śpiewakiem zwróciła uwagę osób siedzących przy kilku najbliższych stolikach.

Śpiewak wzburzony i podniecony niesłusznym żądaniem postanowił wyśpiewać swą krzywdę publiczności — aby nikt nie sądził --- że chce on skrzywdzić usługującego mu pracownika restauracji.

I popłynęły znane tony większych aryj operowych. Jedynie tekst był odmienny.

Kolejno wyśpiewał artysta ceny koniaku, przekąsek, pieczystego i kawy.

Gdy doszedł do pozycji „piwo" (ta właśnie pozycja stała się kością niezgody) głos mu zadrgał, skarga brzmiała w każdej nucie...

Gdy wreszcie artysta pieśń swą zakończył skierowanym ku wszystkim pytaniem:

Powiedzcie mi...
Czy winiem jestem ja..
(Eleazar — „Żydówka").

Goście restauracji powstali z miejsc i przez aklamację, wśród oklasków przyznali mu rację.

Właściciel restauracji natychmiast zwrócił artyście z kasy 1 zł. 25 gr. — a ten ofiarował tę sumę na pomoc zimową.

Rzucono ne ten sam cel sporo jeszcze pieniędzy od słuchaczów tego niezwykłego koncertu.

ZGON HONORATY LESZCZYŃSKIEJ.

Dnia 15 bm. zmarła w Warszawie znakomita artystka dramatyczna, Honorata Leszczyńska, urodzona dnia 10 czerwca 1866 r. w Czerniowcach na Bukowinie. Honorata Leszczyńska pochodziła z rodziny aktorskiej, ojcem jej był znakomity artysta dramatyczny Wincenty Rapacki, ciotka Honoraty, Majeranowska była śpiewaczką, wuj Kzimierz Hofman kompozytorem i pianistą.

Honorata Leszczyńska odznaczona była krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski, oraz srebrnym wawrzynem PAL Osierociła syna, znakomitego artystę dramatycznego, Jerzego Leszczyńskiego. Zgon jej wywołał żal wśród miłośników teatru i kolegów.

PRZED KONKURSEM SZOPENOWSKIM.

W tych dniach została zamknięta lista zgłoszeń do trzeciego międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina, których ogól na ilość wyniosła około 250.

Ostatecznie przyjetych uczestników, jako posiadających pełne i odpowiadające wymogom regulaminu konkursowego kwalifikacje, jest 105 (sto pięć), reprezentujących 21 państw.

Podatek na brzytwy

WNIOSEK FRYZJERÓW

Zjednoczeni c fryzjerów czechosłwackich zwróciło się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o ustanowienie specjalnego podatku na brzytwy.

Fryzjerzy motywują to zastraszającym zwiększeniem się sprzedaży brzytew na rynku prywotnym. Co roz więcej osób załatwia czynności balwierskie we własnym zakresie i utrudnia tym samym położenie zakładów fryzjerskich. Wprowadzenie podatku ne brzytwy pozwoli zdaniem wnioskodawców na częściowe bodaj ulżenie ciężkej sytuacji fryzjerstwa czeskiego.

Kto wygrał na loterii?

W wtorkowym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 135594.

50.000 zł. n nr. 26868.

10.00 zł. 85093 101865.

5.00 zł. na nr. 10373 142088 170303.

2000 zł. 50726 83945 87442 110573 115063 173633 180012 110281.

1000 zł. 14303 15814 41132 41835 42451 49065 53133 1007 66635 67090 69964 82488 88803 104631 106969 118848 127034 133205 140180 146255 143399 159691 162710 177563.

* * *

W wczorajszym pierwszym i drugim ciagnieniu padły główne wygrane

50.000 zł. 177374.

10.000 zł. 33058 191873.

5.000 zł. 82984.

2.000 zł. 9938 36863 41327 44591 74316 85775 88138 88780 145189 168609 172117.

1.000 zł. 22382 32163 35106 53669 62236 68242 74296 82732 86198 96913 98041 100474 109589 124237 136322 138550 142424 163822 171024 172315 188124.

Żydzi na San Domingo

Praca na roli i w przemyśle

Dentysta żydowski dr Black zło żył w New Yorku sensacyjne oświadczenie o możliwości kolonizacji żydowskiej na San Domingo na Haiti w Ameryce Środkowej.

Dr. Black oświadczył, iż bawił na San Domingo z polecenia dr. Stephena Wise. Prezydent republiki San Domingo — oświadczył dr. Black — wyraził gotowość umożliwienia osadnictwa miliona Żydów w ciągu 25 lat na obszarze republiki. Każdy osadnik otrzyma od rządu 30 akrów ziemi i przez 5 lat będzie wolny od podatków. Żydowski Kongres Światowy miałby przy tym zagwarantować rządowi San Domingo, że imigranci aż do chwili usamodzielnienia się będą dysponowali dostarczonymi środkami i nie staną się ciężarem dla republiki.

Dr. Black pokazał list prezydenta San Domingo adresowany do dra Stephena Wisa, który głosi, że imigranci będą bardzo dobrze przyjęci i że będą musieli poświęcić się głównie pracy na roli i w przemyśle.

Przypuścić należy dodał dr. Black, iż wypadnie opracować plan, który przewidywać będzie skolonizowanie w najbliższym okresie na San Domingo pierwszego tysiąca Żydów z Polski, Rumunii i Niemiec z tym, że organizacje amerykańskie stworzą fundusz miliono dolarów celem wykonania tej akcji.

NIEBYWAŁE PRAKTYKI

na naszych kolejach

Organizacje pracowników kolejowych interweniowały w ministerstwie komunikacji w sprawie niebywałych praktyk, stosowanych na terenie niektórych dyrekcji kolejowych.

W wileńskiej dyrekcji kolejowej zwolniono z pracy pewną ilość długoletnich drogowych pracowników czasowych, a na ich miejsce przyjęto bezrobotnych otrzymujących wsparcia z komitetu pomocy zimowej. Bezrobotni ci pracować mieli na kolei bezpłatnie w zamian tylko za zasiłki otrzymywane z tytułu pomocy zimowej.

Zarządzenie to wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród pracowników kolejowych, spośród których zwalnia się najbiedniejszych, aby za wsparcia na które składają się także kolejarze, zatrudniać na kolejach bezrobotnych za darmo. Ministerstwo komunikacji polecło dyrekcjom kolejowym zaniechać natychmiast tych niebywałych praktyk.

Dla dobra oświaty

W okresie budżetów szkolnych

W tej chwili na warsztacie prac są morządowych są budżety gmin wiejskich i miejskich.

Część budżetów Rad Gminnych stanowi oświata i kultura.

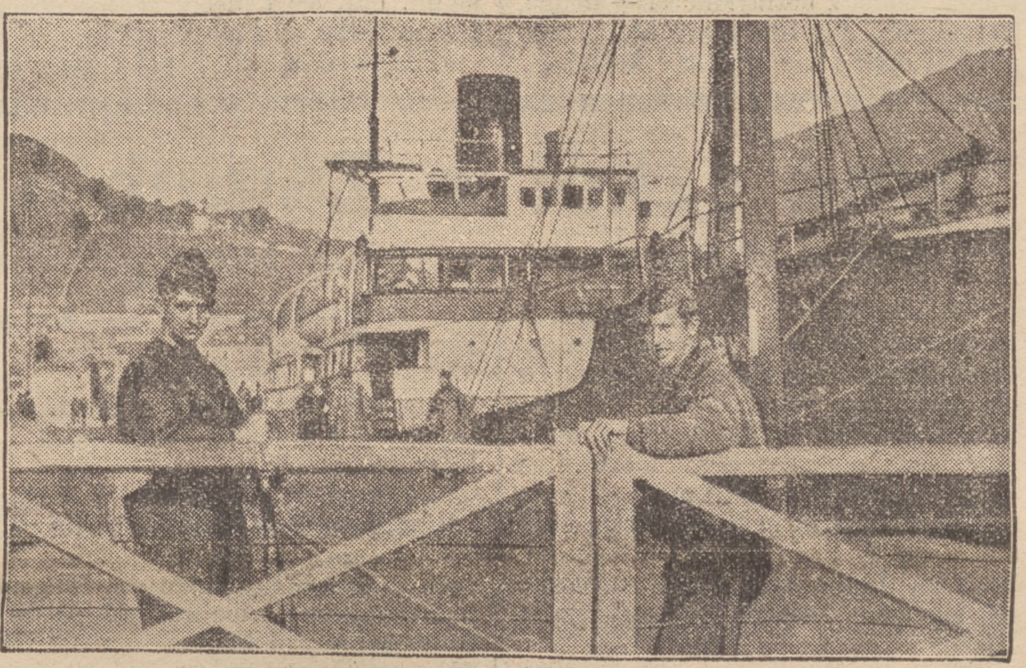
W powiecie będzińskim w samorządach wiejskich i miejskich pracuje około 70 nauczycieli szkół powszechnych i średnich jako radni gmin wiejskich, ławnicy radni gmin miejskich, lub członkowie Sejmiku.

Apelujemy do wszystkich nauczycieli aby w okresie budżetowym położyli szczególniejszy nacisk na budżet szkolny i już teraz zabiegali w magistratach, komisjach budżetowych, urzędach gminnych i na pełnych radach o jak najwyższy budżet szkolnictwa powszechnego.

Należy przekonać sfery budżetujące, że szkolnictwo nie może być kopciuszkiem i żywić się ochłapami budżetowymi.

Ustępliwość na rzecz innych pozycji budżetowych jest to tamowanie oświaty, działanie na szkodę państwa i armii.

Nauczyciele — radni winni pamiętać, że są obrońcami dzieci, powierzonych ich opiece.



Hiszpańska flota powstańcza zarekwirowała sowiecki statek transportowy. Na straży stoi dwóch młodych falangistów.

Gdzie wpłacać taksę

ZA EGZAMIN PRAKTYCZNY.

Taksę za egzamin praktyczny należy wpłacać tylko na jedno, jedyne conto czekowe nr. 402112, I Urząd Skarbowy w Krakowie.

Podania z wpłatami na kuratorium szkolne, Izbę Skarbową, miejscowe Urzędy Skarbowe, inspektoraty szkolne, będą zwracane petentom.

Termin składania podań mija z dniem 56 stycznia br.

Zbiórka odpadków

W NIEMCZECH.

Akcja zbierania i użytkowania odpadków ujęta została w formie dokładnych przepisów.

Specjalne rozporządzenie postanawia m. in., że akcja ta odbywać się musi w ścisłym porozumieniu z aryjskimi przedsiębiorstwami do handlu produktami surowymi. Zbiórka zorganizowana być musi planowo. Ze względów oszczędnościowych nie wolno jednak w tym celu tworzyć nowego aparatu administracyjnego.

Rozporządzenie wylicza, jakie odpadki należy zbierać: 1) szmaty wszelkiego rodzaju, 2) stare, zużyte przedmioty lub części przedmiotów z miedzi, brązu, mosiądzu, aluminium, niklu, ołowiu, cyny, cynku, 3) złom żelazny i stalowy, 4) stary papier, 5) skórki zajęcze, królicze i wszelkie inne skórki lub futra, 6) butelki wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem flaszek ...tw, 7) kości.

Czy nadchodzi era pokoju?

Zakulisowe pertraktacje między Niemcami a Francją

Paryż, 20 stycznia.

Jak było do przewidzenia wyzyskał gabinet francuski krótki okres wakacyj parlamentarnych do likwidacji trwającego od dwóch miesięcy bezrobocia w przemyśle metalowym w północnych departamentach Francji. W chwili obecnej nie ma prawie zupełnie strajkujących na całym terenie państwa. Przyszłość pokaże czy i o ile ten pokój socjalny jest trwały.

Uwagę opinii publicznej i prasy przykuwają jednakże głównie wypadki, dotyczące polityki zagranicznej. Wywołuje, naturalnie, dużo komentarzy wizyta Goeringa w Rzymie. Dzienniki starają się pocieszyć publiczność myślą, że uroczyste i serdeczne przyjęcie, zgotowane pruskiemu premierowi w Italii ma na celu zręczne zamaskowanie faktu, że Mussolini nie da nagiąć swej polityki do życzeń i wymagań Berlina. W rzeczywistości są to jednak przewidywania niczym nie uzasadnione. Jedno chyba jest pewne, że rozmowy dotyczą stanowiska Italii i Niemiec w Hiszpanii w związku z ostatnią notą rządu londyńskiego. Trudno przewidzieć, jakie tu zapadną decyzje, tyle tylko powiedzieć można, że zostaną one uzgodnione i że Niemcy zabezpieczą się przed niespodziankami.

Naogół jednak wzbiera fala optymizmu. Wielkie znaczenie przypisują tutaj dwom oficjalnym enuncjacjom, oczekiwanym w najbliższym czasie i z góry żywo komentowanym. Dnia 24 b. m. wygłosić ma premier Blum wielką mowę polityczną w Lyonie, przy czym już teraz wiadomo, że Blum zapowie przystąpienie do pertraktacyj gospodarczych z Niemcami, mających poprzedzać rokowania polityczne, a nie odwrotnie.

Ta ostentacja w związku z przybyciem do Paryża ambasadora Francji w Niemczech, p. Francois Poncet daje wiele do myślenia. Znając drobiazgowość niemiecką ich ociężałą i mało subtelną politykę, mając także na względzie uroczyste zapewnienia Berlina, że stanowisko polityczne Niemiec nie może ulec zmianie w zależności od ofiarowanych im korzyści gospodarczych. niemowcli jest się skłonnym do przypuszczenia, że już w chwili obecnej rozmowy muszą się znajdować w daleko posuniętym stadium Trudno także posądzać premiera francuskie go o to, by dał się skłonić do ustępstw ekonomicznych, nie otrzymując wzamian równowartości w dziedzinie politycznej.

Wolno zatem zaryzykować twierdzenie, że już teraz ustolono z jednej i drugiej strony przyszłe warunki ... w pierwszym rzędzie politycznego, a następnie gospodarczego, inaczej mówiąc, już teraz ustalono cenę, jaką Francja zapłaci za pokój. Oczywiście, że nawet wysoka cena się opłaci, tym bardziej, że praktyka ostatniej wojny wykazała, że rozprawa zbrojna jest klęską nawet dla zwycięzcy. Inna jest sprawa jak długo. Mamy na to wskazówkę z ust miarodajnego chyba męża stanu: 25 lat!

Ze strony francuskiej zapewnia ją że główna trudność rokowań czysto gospodarczych polega na tej okoliczności, że ewentualna pomoc dla gospodarki narodowej Niemiec musiałaby mieć w konsekwencji takie czy inne uporządkowanie waluty niemieckiej, a na to się Berlin dotychczas podobno zdecydować nie może, gdyż dumping kosztem wierzycieli zagranicznych stał się częścią składową dotychczasowego systemu finansowo-gospodarczego Niewiadomo także, jakie wysunąć propozycje regulacji i odmrożenia starych długów.

W każdym razie niezależnie od ewentualnego przyjazdu do Paryża dr. Schachta, mają wkrótce przybyć tutaj pełnomocnicy niemieccy, celem ustalenia modus vivendi gospodarczego na dalszy okres. 24 b. m. ma przemawiać Blum, a 30 b. m. oczekiwana jest wielka mowa Hitlera, ... także z góry wiadomo, że będzie to mowa „pokojowa“. Wolno przypuszczać, że tym ... będą wynikiem konkretnych pertraktacyj lub, że przynajmniej będą się nadawały do praktycznych rozważań i targów.

DOM I SZKOŁA
TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

NA UGORACH RODZINY

Dzieci ulicy to klęska społeczna

W dziedzinie wychowania dziecka na pierwszy plan wysuwa się środowisko. Masa dziecięca, przeciętnego obywatela zależy w wielkim stopniu od tego czynnika, który nazywamy środowiskiem. Inaczej wychowują się dzieci wiejskie, inaczej małomiasteczkowe a całkiem inaczej dzieci wielkich skupisk miejskich. Zagłębie, podobnie jak Częstochowa, Łódź i inne należą do takich wielkich ośrodków, gdzie koncentruje się wielka ilość bezrobotnych. Tam, gdzie codziennie trzeba myśleć, skąd wziąć kawałek chleba, ciepłej wody i soli, by zrobić wodziankę i nakarmić wołające na matkę dziecko: Mamo mnie się chce jeść! — a tu nie ma co dać dziecku — musi się młode społeczeństwo wyradzać, musi sobie samo radzić, by zdobyć grosz bodaj na bułkę.

Ulica staje się przytułkiem dla dziecka.

Gdzie się obrócisz, gdzie przystaniesz, na dworcu kolejowym, gdzie jest cieplej, na poczcie, ogrzewanej kaloryferami, koło restauracji, przy przystankach tramwajowych pełno widzimy dzieci nie tylko z miasta ale i ze wsi. Zziębnięty gość przelatuje szybko i nie słyszy nawet błagalnych próśb dzieci żebrzących. — Panie daj pan pięć groszy, strasznie*m* głodny! Naprawdę nie cyganię! Zimno mi panie! grosika na bułkę!... leci za gościem jak cygańskie dziecko ośmioletni chłopiec, ośmioletnia dziewczynka o godzinie pół do dwunastej w nocy. Dzieci z Klimontowa, Zagórza, Józefowa i miejskie ze Środuli, Sielca.

Przeważnie są to dzieci szkolne. Kiedy one pójdą pięć km do domu, kiedy się wyśpią, kiedy pójdą na drugi dzień do szkoły?

Ledwie się ulica uciszy, a już o godz. drugiej, pół do trzeciej biegnie zdyszana falanga chłopców pod administracje trzech miejscowych dzienników po gazety. Słychać ich już o godz. szóstej, gdy dźwięcznym, metalicznym głosem wołają po ulicach. Spieszno im, chcą sprzedać jak najwięcej. Na każdym sprzedanym numerze gazety pięć groszy zarobku. Dziesięć gazet to 50 gr. Jeżeli zdoła sprzedać na czas biegnie do domu, bo tam matka czeka, by kupić szczyptę herbaty, cukru i chleba.

To są prawdziwi bohaterzy rodzinni, pracujący na bezrobotne rodziny.

Ale ulica pociąga, i wabi. Są ludzie dobrzy, dadzą czasem grosz więcej. Jakoś ten grosik uliczny łatwiej płynie. Dzieci przywykają do ulicy, znajdują opiekunów, którzy im podsuwają papierosy, wódkę, wyłudzają od nich ciężko zapracowany grosz. Tworzą się gromady, spółki przedsiębiorcze, wytwarza się kasta małoletnich wyrostków, ktżra powoli idzie na manowce z biedy, nędzy.

Głód dzieci, nędza bezrobotnych wytrąca wszelkie wpływy szkoły. A dom? — jest także bezradny.

W wielkich środowiskach jest to zagadnienie bardzo poważne, które wcześniej czy później musi znaleźć jakieś rozwiązanie, by więzień i domów poprawczych nie zapełniać małoletnimi. Śpiewacy uliczni, grajkowie, sprzedawcy gazet, dzieci żebrzące po nocach, wystające pod cukierniami i restauracjami, to materiał, który stacza się powoli ku złemu. Bieda z tymi dziećmi w domu, w szkole, kłopot ma policja, sądy. Na ten złoty kapitał wielkich miast, co idzie na marne, trzeba zwrócić koniecznie uwagę. Jest to tragedia wielkich środowisk, **tragedia dzieci, że się na świat boży w biedzie i nędzy rodziców narodziły.**

Z tych niewinnych dzieci wyrasta element zgorzkniały, niezadowolony, burzący się i tworzy się świat przestępczy. Pomost ku złemu wytwarzają także ciemni rodzice, bezmyślne matki, starsi bracia, ojcowie.

Zbrodnie rodziców wobec dzieci

Miałem sposobność z p. inspektorem Luchowcem przeprowadzać przygodne badania w szkołach w miastach i na wsi. Badania te szły w kierunku, czy dzieci piją wódkę, czy nie. Okazało się, że w Zagłębiu w okresie świąt Bożego Narodzenia do tłustego wtorku w domach dają dzieciom wóódkę. W klasie na 42 dzieci — 38 dzieci smakowało już wódkę a kilkoro lubi i pije wódkę, „bo mama daje". Mama daje wódkę, jedna z bezmyślności — druga, by dziecko, wypiwszy wódki, poszło prędzej spać i nie wołało o kolację.

Z winy rodziców dzieci piją wódkę. Przerażenie ogarnia człowieka, gdy obserwuje takiego malca jak on z lubością opowiada jak się to robi, gdy się wypije kieliszek gorzałki... to tak się w głowie kręci, kręci... i po tym bęc do łóżka. W okolicach gminy wojkowickiej trzej starsi bracia w czasie libacji namawiają młodszego braciszka, jeżeli wypije trzy kieliszki wódki dostanie 5 zł. Trzy kieliszki wypił, opił się i pięciu zł. nie dostał. I o to tylko byo mu przykro!

Przy badaniach psychologicznych dzieci w zespole klasowym wykrywają nauczyciele rzecz straszną. Są dzieci niedorozwinięte, głupawe o inteligencji zahamowanej. Dlaczego? Oto matki, matki dają stale dzieciom na noc odwar z makuchów. Wygotowany odwar z główek maku jest przechowywany w domu i by dzieci nie wrzeszczały, by prędzej zasypiały, dostają od matek odwaru opiumowego.

Fakt to jest przerażający. Uświadomienie rodziców na zebraniach rodzicielskich nie działa, bo właśnie te matki nie przyjdą do szkoły na pouczające zebranie. Od Górnego Śląska przenika do Zagłębia używanie eteru pod nazwą: kropli białych lub czerwonych. Na łyżeczkę cukru wlewa się 10 do 15 biełych kropli (anodyny, eteru). Narkotyk ten przychodzi podobno ze szmuglu. Eter winien być wydawany tylko na recepty. Od starszych przechodzi używanie eteru na dzieci.

Stwierdzono, że dzieci szkolne i starsi wyrostki są używani do handlu szmuglem. Sprzedaje więc młodzież zapalniczki, kamienie do zapalniczek, wieczne pióra. Na ulicach są tak rozstawieni, że każde pojawienie się policjanta jest sygnałami awizowane. Na dany znak wszystko ginie w bramach przeludnionych ulic targowych. Policjant przejdzie — szmuglerzy wylegają na nowo i szeptem podsuwają przechodniom swój towar, rzekomo tani.

Sama publiczność sankcjonuje te przestępstwa!

Akcja pomocy zimowej dla bezrobocia, ujęta w tym roku mocną ręką Rządu, weszła na właściwe tory i objęła możliwie wszystkich bezrobotnych. Akcja ochrony dziecka nie wyszła nawet z powijaków. Bataliony dzieci włóczęgów przebiegają codziennie miasta. Miejska opieka społeczna nie jest w stanie złemu zaradzić. Ministerstwo oświaty, Ministerstwo opieki społecznej muszą to zagadnienie dziecka wielkich miast w jakiś sposób rozwiązać.

Prawdzie trzeba spojrzeć w oczy: dzieci Zagłębia są przez rodziców rozpijane wódką lub same żebrząc, raczą się alkoholem.

Zanim jednak wyjdą jakieś rozporządzenia czy ustawy odwołuję się do kolegów nauczycieli o przeciwdziałanie. Uważam za wskazane te zagadnienia poruszać na zebraniach rodzicielskich. Jedna z pań nauczycielek opowiada, że 50 proc dzieci w jej klasie pierwszej, a więc dzieci siedmioletnich pije wódkę. Jest to okropna rzeczywistość.

Szkoła i ambona muszą stanąć w parze do walki z deprewacją młodocianych. Rodzice, którzy posyłają do wyszynków małoletnich po tytoń, po wódkę, winni być ustawowo pociągnięci do odpowiedzialności. W każdym mieście powinno powstać stowarzyszenie ze sankcjami opieki nad małoletnimi na zasadzie statutu ogólnopaństwowego. Interwencja całego społeczeństwa jest tu konieczna. Ratujmy dzieci w ich nieszczęściu nędzy.

Nauczyciele — mamy wielką misję do spełnienia!

WŁADYSŁAW MAZUR
Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej.

Sieć szkół w Zagłębiu

Z posiedzenia Rady Szkolnej Powiatowej

W dniu 18 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej w Inspektoracie szkolnym w obecności przewodniczącego Wł. Mazura, insp. szk. Wł. Luchowca i członków pp.: Wyczesanego, kierownika szkoły z Zagórza, Mikurdy — kier. szkoły w Wojkowic Komornych, Bałazińskiego — **kier. szkoły z Saturna, ks. kan. Jankowskiego z Sosnowca i dr. Rydla** — lekarza powiatowego z Będzina.

Na porządku dziennym była sprawa sieci szkolnych dla gminy Łosień, oraz dla Żychcic i gminy Bobrowniki Na podstawie opinii dozorców szkolnych zatwierdzono punkty szkolne, stopień organizacyjny i przydziały miejscowości w obrębie 3-ch km.

Gmina Łosień:

III stopień organizacyjny wije się Łosień — Krakówka — Zagrabie — Tuczna Baba.

Tuczna Baba:

III stopień organizacyjny, Tuczna Baba, Ciernie, Rynek, Trzebyczka, Sikorka z gminy Wojkowice-Kościelne, Bugaj z gm. Rokitno Szlacheckie pow. Zawiercie.

Łęka:

II stopień organizacyjny: Łęka—Kałuża — Szatanówka.

Okradzionów:

III stopień organizacyjny: Okradzionów — Okradzionów dwór — Rudy — Wypaleniska.

Błędów:

II stopień organizacyjny: Błędów — Zagórze — Kuźnica Błędowska — Łazy.

Ze względu, że pomiędzy Łazami **a Błędowem są mokradła i puste pola, byłoby dzieciom niewygodnie chodzić po komasacji szkół do Błędowa** postanowiono więc zwrócić się do p. Starosty, aby w budżecie na rok 1937-38 przewidziano dalszą budowę szosy, która dochodzi do wioski Łaz.

Na miejscu w drodze telefonicznej uzyskano od p. starosty Boxy przyrzeczenie, że budowa szosy przez wioskę Łazy do Błędowa jest przewidziana, co z uznaniem przyjęto do wiadomości i zapewne Łazy nie będą stawiać trudności komasacyjnych, tym bardziej, że dzieci chodzące dziś do jednoklasowej szkoły dostaną wyższe wykształcenie w szkole II stopnia organizacyjnego..

SIEĆ SZKOLNA DLA ŻYCHCIC.

III stopień organizacyjny. Punkt szkolny obok kościoła. Przydział: ul. Kościelna, Maszyńska, Piaski z Buruwiskiem, Stara Wieś, ulica Batorowa od nr. 201—212, Krzyżówka, Kamyce wieś z Podwalem i Wygodą.

Ważne dla bezrobotnych nauczycieli

zarządzenie ministra oświaty

Ministerswo WR. i OP. przyznało przywilej absolwentom seminariów nauczycielskich przy wstępowaniu na wyższe uczelnie ze względu na to, że dotąd nie zostały utworzone jeszcze licea nauczycielskie nowego typu. Tej kategorii dyplomatom brak było wymaganego cenzusu, przy zapisywaniu się na wyższe uczelnie. Ministerstwo oświaty zezwoliło w drodze wyjątku na zapisy absolwentów seminariów nauczycielskich w charakterze słuchaczów wydziałów humanistycznych i studiów pedagogicznych uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Powyższa notatka jest wzmianką ogólnikową. Szczegóły podamy później. Bezrobotne nauczycielstwo, ktróego jest jeszcze około 16.000 winno się nad tą sprawą zastanowić.

Na posadę trzeba czekać jedni rok, inni dwa, trzy lata. Nadarza się sposobność do zdobycia wyższych kwalifikacyj zawodowych.

W gronie rodzinnym trzeba tę sprawę przedyskutować ,czy będą możliwości finansowe do dalszych studiów. Kto jest w stanie i na warunki domowe takie, że by dalej studiować nie powinen się wahać.

Zapewne i organizacja Związku Nauczycieli wWarszawie i Krakowie pomyślą o tem jak przyjść z pomocą młodemu bezrobotnemu nauczycelstwu.

Sprawa tworzenia kurs dla bezrobotnych nauczycieli zajmą zapewne i sfery kuratoriów. Jest to konieczność państwowa.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego winien tą sprawą zająć się jak najspieszniej.

Po otrzymaniu szczegółów zwołamy zebranie wszystkich bezrobotnych nauczycieli w powyższej sprawie.

Z prawd o życiu

„MIEJSCE JUŻ ZAJĘTE..."

Irenka stała w swoim kusym paltociku przed ogromną wystawą księgarni i co chwila uderzała głową o szybę lustrzaną, która przeszkadzała przyjrzeć się bliżej tym cudom, ustawionym na kółkach, w oknie. Boże! jakże bardzo lubiła czytać! A teraz odkąd tak bardzo źle jest w domu, nawet na chleb nie chce starczyć, nawet marzyć nie można o książkach. Więc tylko tak, zdaleka chłonie oczami to, co jest w książce. Stoi tak i wyobraża sobie, co tam napisane, o, naprzykład w tamtej książce z okładką, na której kołysze się okręt, jak by płynął po wąskim pasie wody... albo w tej tutaj, na której mały chłopczyk macha kapeluszem, wychylony z okna pociągu... I ona jeździła pociągiem, kiedy ojciec żył, kiedy zarabiał pieniądze. Dzisiaj...

Nie, nie może rozpamiętywać ciągle tego, że jest źle! Przecież wyszła z tym zamiarem z domu, że coś musi poradzić, coś wymyślić! To nie może być, żeby nie mogła w akiś sposób pomóc. Skoro dla starszych nie ma posad, pracy, to ona, trzynastoletnia dziewczynka musi pokazać, że zarobi! Bo jakże to tak, żeby nie było pracy. Przecież kto chce pracować... to musi, powinien mieć pracę! Aż zacisnęła pięści i spojrzała dokoła groźnym wzrokiem, jak by wyzywała wszystkich tych do walki, którzy by jej zaprzeczyć się ośmielili!

Z kieszonki zaciasnego płaszczyka wyciągnęła adresy, odpisane z gazety z rubryki „pracy zaofiarowanej".

Aha! Smolna to zdaje mi się zaraz tutaj...

— Czy tu potrzebna dziewczynka na posyłki?

Z drżeniem serca czekała na odpowiedź. W iluż to miejscach powtórzyła już to samo pytanie i ile razy usłyszała tę samą odpowiedź: — tak, ale miejsce już zajęte! — Zdawało się, że przez ten ułamek sekundy, dzielący pytanie od odpowiedzi upływa godzina. Serce zamierało z niepewności

Tutaj było potrzeba, ale miejsce już zajęte.

Spuściła głowę a siłą woli tłumione dwie łzy ukazały się w oczach. Przecież spodziewała się tej odpowiedzi, dlaczegoż więc?...

Właścicielka pracowni krawieckiej spojrzała na dziewczynkę.

— A gdzie twoja matka? Masz matkę?

— Mam. Tatuś umarł, a mamusia pracowała w biurze, potem ją zredukowali teraz wcale nie ma posady i ja muszę jej pomóc, bo przecież nikogo nie ma poza mną.

Uniosła hardo głowę, jak by sama siebie przekonać chciała, że przecież da radę, że przecież nie wolno jej opuszczać rąk.

— Jeżeli nic nie znajdziesz, to dowiedz się za tydzień. Tylko lepiej z matką. Jeżeli będzie więcej roboty a ty na prawdę nie boisz się pracować...

— Och, proszę pani! Przekona się pani! Będę się starała z całych sił.

Zbiegała po schodach prawie radosna. No nie jest przynajmniej jakaś iskra nadziei. „Boże daj, żeby ta pani miała dużo roboty! Boże daj! przecież teraz będzie karnawał!" wzdychała z głębi serca.

Pytanie powtórzone w następnym miejscu, brzmiało już nie tak beznadziejnie, nie tak nieśmiało. Niestety i tu już było miejsce zajęte.

„Od czego to zależy, że jeden ma pracę, a drugi nie ma? Wszędzie, gdzie przyjdę, już ktoś był przede mną. Dlaczego nie mogę przyjść pierwsza i dostać zajęcie? Właśnie ja, a nie inna. Cóż, że ta inna też potrzebuje, ale i ja chcę pracować, chcę pomóc i ja chcę!"...

Z nową energią pobiegła dalej. Pod tym następnym i ostatnim już adresem był sklep. Ale i tutaj przybyła za późno i tu miejsce było zajęte.

„Za dużo jest tych, co muszą pracować, a za mało tych, co pracę dać mogą!", rozmyślała, wlokąc się wolno ku domowi. „Jak bardzo źle tym, co pracy nie mają! Jak bardzo źle!"

Przystanęła przed księgarnią i znużonym wzrokiem powiodła po cudach, które jeszcze niedawno tak ją wabiły ku sobie. Wydęła pogardliwie usta. „Żeby to kto napisał taką książkę jak dać wszystkim tym pracę, co chcą pracować! „westchnęła" taka książka dopiero byłaby śliczną książką!

Stella Olgierd.

Kupcy i rzemieślnicy zagłębiowscy
odbędą wspólną konferencję

We środę, dnia 27 bm. o godzinie 7 m. 30 wieczorem, w sali ratusza w Sosnowcu odbędzie się wspólna konferencja delegatów rzemiosła i kupiectwa.

Celem tej wspólnej konferencji są sprawy gospodarcze, dotyczące rzemiosła i kupiectwa w Zagłębiu Dąbrowskim.

Koło radców prosi ażeby wszystkie Cechy z Zagłębia Dąbrowskiego zwołały na niedzielę zebrania mistrzów i przygotowały każdy w swoim zakresie wszystkie sprawy, które zamierza się wysunąć na tym zjeździe delegatów.

Wszystkie postulaty jakie ma rzemiosło należy ująć w jeden referat i wybrać referenta, który wszelkie uwagi, życzenia i prośby wygłosi na tym publicznym zebraniu rzemiosła i kupiectwa.

Rzemiosło będzie miało sposobność na tym zjeździe delegatów zetknąć się ze wszystkimi przedstawicielami urzędów, z którymi pracują izby rzemieślnicze i nasi rzemieślnicy.

Wszystkie postulaty, które wysunie rzemiosło, złożymy do rąk starosty Boxy, jako inicjatora zjazdu gospodarczego. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele władz administracyjnych, podatkowych, ubezpieczeniowych, inspektoratu pracy, Funduszu Bezrobocia magistratów.

Zjazd ten uważamy za bardzo ważny i doniosły dla rzemiosła, które nie jednokrotnie traci wiele czasu na pisanie próśb i podań do różnych urzędów. W ten sposób wszystkie władze administracyjne, które zajmują się bezpośrednio z przedstawicielami rzemiosła i zapoznają się z jego potrzebami i życzeniami.

Niechże więc na tym zjeździe nie braknie ani jednego delegata rozliczonych naszych cechów. Z naszej strony na ten zjazd gospodarczy zaprosimy dyrekcję izby rzemieślniczej w Kielcach, także delegatów czeladzi rzemieślniczej.

Rzemieślnicy pamiętajmy o dniu 27 stycznia!

Za biuro Informacyjne: Mazur Władysław

Za koło radców: Feliks Siluszek.

Aresztowanie adwokata
za czyny niemoralne

Duże wrażenie w Zagłębiu wywołało niespodziewane aresztowanie jednego ze znanych adwokatów sosnowieckich J. Laudana.

Został on aresztowany pod zarzutem dopuszczenia się czynów niemoralnych.

Aresztowanego adwokata osadzono w więzieniu.

Z uwagi na dalsze śledztwo bliższych szczegółów podać nie możemy.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 21 Styczeń	Dziś: Agnieszki Jutro: Wincentego Wschód słońca: 7.35 Zachód słońca: 15,59

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem melodyjna komedia muzyczna R Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna", w której zasłużone oklaski zbierają pp.: Gołaszewska, Anusiakówna Jasnorzewska, Liebekówna, Cornobis, Erwan, Fulde, Krotke, Kostrzyński, Nawrocki i in. Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

Strajk w „Protonie"
TRWA.

Strajk okupacyjny w fabryce „Proton" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny. Robotnicy postanowili strajkować, aż do chwili uznania ich żądań, a przede wszystkim przyjęcia do pracy zwolnionego robotnika.

— **ZARZĄD ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ** Sosnowiec — Pogoń prosi wszystkich członków oddziału o niezawodne przybycie na walne zebranie, które odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 10 w pierwszym, a o 11 w drugim terminie w sali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiej 1 (wejście od podwórza).

— **PODZIĘKOWANIE.** Kierownictwo szkoły powszechnej nr. 18 w Sosnowcu, za zaproszenie 15 biednych dziewczynek na choinkę, urządzoną dnia 22 grudnia ub. r. przez koło Czerwonego Krzyża przy szkole handlowej żeńskiej Królowej Jadwigi, składa dyrekcji tej szkoły serdeczne podziękowanie.

— **ZABAWA W GIMN. STASZICA** Koło opieki i samorząd szkolny przy państw. gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu urządzają w sobotę, dnia 23 bm. w auli gimnazjum zabawę taneczną dla rodziców i wprowadzonych gości, która odbędzie się bezpośrednio po zabawie uczniowskiej. Początek o godz. 22.

Zaproszenia można otrzymać w kancelarii gimn. St. Staszica codziennie od godz. 8—14 osobiście lub telefonicznie na numer 62626.

WOJ. KIELECKIE I KRAJE ZAMORSKIE.

Staraniem Komisji Kolonialnej przy Zarządzie Obwodu LMK. Sosnowiec, w Sali Reprezentacyjnej Izby Przem. — Handlowej przy ul. 3 Maja 28, odbędzie się w sobotę 23, bm. o godz. 18 interesujący odczyt poświęcony zagadnieniom kolonialnym i handlu zamorskiego Polski.

W odczycie tym, który wygłoszą pp. Dyr. Izby Przem. — Handlowej Mgr. Kazimerz Gadomski i Referent Izby Janusz Wroczyński oświetlone zostaną wyczerpująco związki gospodarcze województwa kieleckiego z krajami zamorskimi.

Odczyt pomyślany jest w ten sposób, że obaj prelegenci w ciągu godziny wyczerpią niezwykle interesujące dane dotyczące importu i eksportu ziemi kieleckiej w handlu zamorskim.

Niewątpliwie odczyt ten zainteresuje nietylko sfery przemysłowe, lecz i szerokie warstwy społeczeństwa, dla których te zagadnienia będą swego rodzaju rewelacją i nowością.

Wejście na odczyt bezpłatne.

— **KOLENDA W SOSNÓWCU.** Dziś od godz. 11 rano dwuch księży ul. Daleka, a od godz 15 jeden ksiądz ul. Ostrogórska i ul. Biała Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE L. M. i K. SOSNOWIEC — MILOWICE** W ub. niedzielę w sali ochronki w Milowicach odbyło się walne zebranie sprawozd. oddz. Sosnowiec „Milowice" Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po odczytaniu protokułu z walnego zebrania organizacyjnego i zreferowaniu sprawozdań: zarządu kierownika sekcji obrony morskiej i komisji rewizyjnej dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej oraz delegatów na zjazdy. Do zarządu weszli pp.: St. Eski, P. Szmal, B. Rutkowski, B. Fularski, P. Majchrzak, St. Czerny, I. Rej, P. Sołtysik, St. Walczyk, St. Flak i St. Krakowski. Na zastępców T. Peszke, M. Nowicki, F. Domański, R. Gwoździk i Mysłek. Do komisji rewizyjnej: P. Pogoda, Refler i Rene. Zastępcy Jaroszkowski i Fedorowicz.

— **BAL MŁODZIEŻY W CZELADZI** Doroczny bal reprezentacyjny klubu młodzieży im. Marsz. Piłsudskiego w Czeladzi, odbędzie się w roku bieżącym w dn. 6 lutego br. w pięknej sali klubu urzędników Tow. „Saturn". Bale klubu młodzieży mają już swoją tradycję i cieszą się każdego roku dużym powodzeniem jak również doborowym towarzystwem nie tylko Czeladzi, ale Zagłębia, a nawet i Śląska. Komitet balu dokłada starań, by bal i w tym roku wypadł jak najokazalej. Wkrótce rozesłane zostaną zaproszenia.

— **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W GRÓDŹCU.** W Grodźcu odbyło się walne zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy koła Grodziec, przy udziale przedstawicieli okręgu.

Po wysłuchaniu sprawozdania z całorocznej działalności przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano ponownie przez aklamację na prezesa p. Bronisława Imiołczyka oraz pp.: Zagórnego, Kraskę, Majchrzaka, Jagodę, Brzozowskiego, Ciołczyńskiego. Komendantem pozostał p. Michalczyk, zaś wicekomendantem Żebro i sekretarzem K. Zieliński. Do komisji rewizyjnej pp.: Pierwocha, Rogalski, Gąsiorek, Antosik i Król. Do sądu koleżeńskiego pp.: Plech, W. Dróżdż St. Dróżdż, Paluchiewicz i Nabrdalik.

Ośrodek przeciwgruźliczy
ma powstać w Zawierciu

Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta p. W. Góralczyka odbyło się plenarne posiedzenie kolegium zarządu miejskiego, którego porządek dzienny obejmował cały szereg spraw natury gospodarczo-samorządowej.

Przede wszystkim rozpatrzone zostały wszystkie wnioski zgłoszone na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej. Następnie rozpatrywano sprawę przyjmowania chorych w ambulatorium miejskim. Po dyskusji do prac tych przydzielony został jeszcze jeden lekarz miejski. Dłuższą dyskusję wywołała oferta Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, proponująca zarządowi miejskiemu wybudowanie w Zawierciu wspólnego ośrodka przeciwgruźliczego. Dla przestudiowania tej sprawy i przygotowanie konkretnych w tej sprawie wniosków wybrana została ze strony zarządu miejskiego specjalna komisja do której zostali powołani: dr. S. Gawlik z Siewierza, lekarz miejski dr. Ostern i ławnik magistratu prof. K. Badowski.

— ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Dziś o godz. 16 w lokalu Związku (3 Maja 25) odbędzie się ogólne zebranie członkiń. Ze względu na ważność obrad wszystkie członkinie proszone są o przybycie, jak również o przyniesienie członkowskich legitymacyj w celu zamiany na nowe.

—xx—

Z ZAWIERCIA.

Prezydent Szczodrowski
ODCHODZI Z ZAWIERCIA.

Jak to już donosiliśmy przed paru tygodniami dotychczasowy prezydent m. Zawiercia p. Jan Szczodrowski wybrany został prezydentem m. Częstochowy. W tych dniach wybór ten został przez wojewodę kieleckiego zatwierdzony i onegdaj prezydent Szczodrowski wezwany został do Kielc, gdzie w urzędzie wojewódzkim został zaprzysiężony już w charakterze prezydenta m. Częstochowy, Wczoraj prezydent Szczodrowski rozpoczął już pracę przygotowawczą do zdania swego włodarstwa w Zawierciu.

Do czasu wybrania nowego prezydenta obowiązki prezydenta m. Zawiercia sprawować będzie dotychczasowy wiceprezydent p.Wacław Goralczyk, który również jest jednym z poważniejszych kandydatów na stanowisko prezydenta — Urzędowanie w magistracie częstochowskim obejmuje prezydent Szczodrowski w poniedziałek 25 bm.

———

(z) **ZAPRZYSIĘŻENIE SOŁTYSÓW.** W Siewierzu odbyło się onegdaj zaprzysiężenie kilkudziesięciu nowowybranych sołtysów i podsołtysów z pobliskich gmin i gromad, powiatu zawierciańskiego. Do zebranych dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił starosta Zagórski, zaznajamiając zebranych z ich nowymi obowiązkami. Po przemówieniu odbył się akt zaprzysiężenia.

Podobne zaprzysiężenia odbędą się jeszcze w kilku innych punktach.

—(x)—

Z OLKUSZA.

Walka ze znachorstwem
200 ZŁ. GRZYWNY.

Starostwo olkuskie ukarało w drodze administracyjnej w dn. 19 bm. niepoprawnego znachora z Gorenic Edwarda Nawarę na 200 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu, za leczenie ludzi bez uprawnień.

Zaznaczyć należy, że Nawara był już kilka razy karany za znachorstwo, lecz kary te nie powstrzymują go od dalszych praktyk znachorskich na wsi.

Przy tradycyjnym opłatku
i śpiewie polskich kolend

Ci, co sercami wrośli w życie organizacyjnie, wiedzą że praca społeczna jest niewdzięczna Tylko nieliczne fragmenty tej pracy dają należną satysfakcję, zachęcając do poniesienia nowych trudów.

Jednym z podobnych momentów w życiu Śródmiejskiego Koła Związku i Rodziny Rezerwisów była niedawno urządzona choinka i opłatek. Gdy sala się wypełniła po brzegi, przemówił do zebranych prezes R. R. mgr. I. Pacyna. Potem przemówił ks. kan. Raczyński, nawiązując do tradycyj narodu polskiego, poczem łamał się opłatkiem ze wszystkimi obecnymi. Niezapomniana to była chwila, gdy z powagą wymawiano słowa życzeń, słowa głęboko w duszy przez cały rok tajone, gorące. A pięknie ozdobiona choinka jarzyła się dziesiątkami migocących świateł.

W tem ktoś zaintonował kolendę, podchwyciło ją kilka głosów, a po chwili cała sala rozbrzmiewała radosną nowiną, że Bóg się rodzi. Kilka było tych kolend.

Potem małe dzieci wychodziły pojedyńczo przed choinkę i popisywały się deklamacjami. Powszechne uznanie zdobył i wszystkie serca rozbroił 3 letni bąbczuczny Januszek Słociński, który z powagą, jak na jego wiek przystało, powiedział wszystkim, oczem śni w marzeniach swych dziecięcych.

Jeszczem ja malutki,
Jeszczem ja nie urósł,
Jeszczebym szabelki
Nie uniósł, nie uniósł.
Ale, jak urosnę,
Szabelkę dostanę,
Będę Polsce służył,
Ulanem zostanę!

Wszystkim sie to podobało, to też Januszek otrzymał słodycze w nagrodę.

Z kolei, przystępując do rozdania podarków gwiazdkowych, zabrał głos p. Fr. Wróblewski, by mówić z zapałem o pięknej tradycji choinki ,opłatka i wreszcie o tym życiu organizacyjnym, które scementowuje serca, scementowuje społeczeństwo i Polskę.

Podarki otrzymało przeszło 50 dzieci członków organizacji.

Na zakończenie p. Błasiak podziękował prosto a szczrze po żołniersku, organizatorom tej uroczystości. Szczególne dziękował państwu Wróblewskim i prezesowi mgr. Pacynie.

Wreszce, nie wiadomo, skąd nawinęli się kolędnicy. Nie wszyscy z nich grali dobrze ,ale w każdym razie swą grą stworzyli jeszcze jedną atrakcję tego wieczoru tradycyjnego.

Potem odbyła się skromna zabawa taneczna.

Miesiąc aresztu
ZA ZABICIE 4-CH WIEWIÓREK.

Kłusownik z Chrząstowic, Jan Strzałka, został ukarany przez starostwo olkuskie w drodze administracyjnej na 60 zł grzywny z zamianą na miesiąc aresztu za zabicie czterech wiewiórek w lasach pod Chrząstowicami w czasie ochronnym

Strzelanina w Sławkowie
PO KRADZIEŻY W SKLEPIE.

W nocy na 17 bm. przy pomocy wyrżnięcia prętów żelaznych w oknie, okradziono sklep spożywczo - galanteryjny Fajwla Klajmana w Sławkowie, przyczym wartość skradzionych towarów obliczona jest na około 870 zł.

O kradzież tę podejrzani są bracia Niemczykowie ze Sławkowa: Franciszek Józef i Wincenty.

Po kradzieży w czasie obławy policyjnej wynikła strzelanina pomiędzy Wincentym Niemczykiem a policją, o czym donosiliśmy we wtorkowym numerze.

(o) **POBIERAŁ OPŁATĘ, A NIE WYCIERAŁ KOMINÓW.** Starostwo olkuskie ukarało majstra kominiarskiego z Olkusza. Józefa Rudkę na 150 zł. grzywny z zamianą na 15 dni aresztu za pobieranie opat, a nie wycieranie kominów co grozi pożarem.

Majster Rudka ma powierzony rejon wycierowy w Sławkowie i Bolesławiu.

(o) **NAJBLIŻSZE ZABAWY KARNAWAŁOWE:** w dn. 23 bm. „Rodziny policyjnej" w Wolbromiu (w kinie „Czary") z wyborem królowej balu; w dn. 30 bm. reprezentacyjna zabawa koła przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Olkuszu (sala gimnastyczna gimnazjum męskiego). w dn. 1 lutego zabawa policyjna w Olkuszu (sala resursy obywatelskiej).

(o) **POŻAR POD „AMORKIEM".** W ub. wtorek wieczorem wybuchł pożar w restauracji Cugiewskiego obok stacji w Olkuszu. Pożar został zlikwidowany przez domowników i przechodniów, zanim nadjechała straż miejska. Ogień powstał z sadzy komina. Straty niewielkie.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 21 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 17.0 Płatna praca terminatorów. 17.15 Koncert 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna 18.13 Wiadomści sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.45. Koncert ork, 20.30 Kresowe miasteczko Kartuzy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 21 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 7.25 Wadomości bieżace. 7.50 Płyty. 12.03 Muzyka polska. 12.50 Jak wyglądała w dawnych czasach szkoła górnośląska. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomośc giełdowe. 15.15 Zapomnanie przeboje. 15.25 Koncert reklamowy. 15.35 Życe kult. Śląska 15.40 Koncert popularny. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 22 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomosci gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Programy lokalne. 17.00 Odczyt. 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Programy lokalne. 118.50 Karnawał na wsi.1 19.00 Ojcowie nasi. 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Fragment operowy 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.50 Poradnia świadomej prawdy. 22.45 Programy lokalne. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Przy głośniku
MUZYKA ROZRYWKOWA TRASM. Z WŁOCH.

Włochy transmitawały ostatnio z Warszawy — podobnie, jak i inne rozgłośnie zagraniczne — szereg koncertów, przedewszystkim folklorystycznych i rozrywkowych. Obecnie Italia rewanżuje się i przesyła nam 23 bm. o godzinie 21.00 swoją myzykę rozrywkową. Tego rodzaju wzajemna wymiana różnych radiofonii okazuje się korzystną i interesująca, zaznajamia bowiem publiczność radiową z upodobaniami publiczności krajów innych, odmiennych rodzajem wykonania oraz wykazuje niektóre cechy wspólne wszystkich narodów europejskich.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

Wykonał to zlecenie, odkorkował butelkę i mniej więcej zawartość kieliszka wlał do szklanki.

— Więcej, więcej... do pełna proszę
— Upiję się, słowo daję.
— Ależ to ma być dla mnie!
— Dla pani?!

Jeszcze bardziej się zdumiał, kiedy zobaczył, jak gładko Rita wypiła pełną szklankę.

— Czy panu również nalać tyle?

Zanim zdążył coś odpowiedzieć, kotara rozchyliła się i wpadła owa starszawa niewiasta, którą Jerzy zauważył na krótko przed swoją wizytą w garderobie artystek.

— Pani znowu pije?! — zaskrzeczała antypatycznym głosem i szorstko wyrwała Ricie butelkę.

— Adelo!

— Adela wie, co robi! Słyszane rzeczy, żeby śpiewaczka z takim głosem zapijała się, jak zwyczajna baba rówka?! — zrzędziła „mumia" dalej, obrzucając morderczymi spojrzeniami Jerzego, jako domniemanego wspólnika libacji. — Tej butelki już pani nie zobaczy więcej!

—Jak pan widzi — Rita uśmiechnęła się z przymusem — jestem pod srogą kuratelą... Kto telefonował do mnie? — zwróciła się znowu do garderobianej, wciąż coś mruczącej pod nosem.

— Pan major! — odparła zapytana z naciskiem, łypiąc okiem wyraźnie w stronę Jerzego. — Pan major polecił mi powiedzieć pani, że dziś...

— Mniejsza z tym — przecięła szybko Rita, odgadując intencję Adeli — Czyś natomiast powtórzyła panu majorowi to, co ja ci zleciłam?

— Powtórzyłam.

— To dobrze. Możesz odejść. Nie jesteś mi chwilowo potrzebna.

— Przysłano kwiaty dla pani. Mały bukiecik, ale śliczny! Nie żadna miotła! — To znów było powiedziane z naciskiem i z odpowiednim zezem w stronę eJrzego, lub raczej w stronę jego prymitywnego bukietu.

— Od kogo?

— A skąd ja mogę wiedzieć? Tam jest bilet w kopercie. Zaraz przyniosę — Wyszła za kotarę i zaraz wróciła z małym bukietem storczyków.

— Orchidea! Mój ulubiony kwiat! — ucieszyła się Rita, lecz natychmiast przypomniała sobie, że obecny tu Jerzy ofiarował jej róże. — Obok róż — dodała co prędzej z uprzejmym uśmiechem.

— Obok róż? Pierwsze słyszę! Przecież pani róż nie cierpi!

— Adelo! — Z podłużnych, jak migdały oczu Rity Holm strzeliły błyskawice gniewu. — Proszę w tej chwili stąd wyjść!

— Ale też pani ma cerbera, no! — mruknął Jerzy, gdy garderobiana wyniosła się wreszcie i znów pozostali sami. — Że pan z nią wytrzyma!

— Muszę. Przyzwyczaiłam się. Adela posiada wszelkie wady starej sługi, ale zalety również. Jest do mnie szalenie przywiązana, wierna, mogę na niej polegać bezgranicznie, co w mojej sytuacji jest wprost... jest kwestią „to be, or not to be"... Przepraszam, czy mogę przejrzeć ten bilet?

— Ależ proszę, bardzo proszę...

— To niegrzecznie, lecz... kobieca ciekawość... pan rozumie...

W maleńkiej kopercie nie było karty wizytowej, lecz arkusik papieru listowego, złamany we czworo, pokryty na pierwszej stronicy równymi rządami drobnego, bardzo kaligraficznego pisma:

Piękna Pani Rito!

Chciałbym przyjść osobiście podziękować Pani za cudne chwile, lecz muszę zaczekać, aż mi sie zagoi warga, mocno skaleczona Pani drapieżnymi ząbkami. Proszę więc na razie przyjąć podziękowanie pisemne i tę małą wiązankę kwiatów, Pani ulubionych kwiatów podobno.

W myśli całuje Panią gorąco Jej stały wielbiciel

Kazimierz S.

P. S. W ciemnościach wzięła mnie Pani za porucznika... porucznika Gulicza, jak się domyślam. Szczęściarz! Proszę jednak liczyć na moją dyskrecję. Major Bielak nie dowie się nigdy ode mnie. że Pani darzy Swoją sympatią jego podwładnego.

ROZDZIAŁ IV.

Sklep „Eufonia" posiadał dwa duże okna wystawowe; w jednym leżały stały i wisiały najrozmaitsze instrumenty muzyczne, drugie zajmowały wyłącznie fonografy, od olbrzymich gramofonów używanych w prowincjonalnych restauracjach, do zgrabnych, walizkowych patefonów. Pomiędzy tymi dwiema witrynami znajdowały się oszklone drzwi. Podeszła do nich właśnie siwowłosa pani w okularach, pani ta, ubrana w pocieszny kapelusik, jaki nosiły nasze babki i w wyświecony granatowy płaszcz, sięgający jej do kostek, trzymała w jednej ręce pudełko ze skrzypcami, a w drugiej żółtego jamnika na smyczy. Czyż mogłoby kogo kolwiek zaintrygować to, że taka typowa nauczycielka muzyki wkracza do sklepu z instrumentami muzycznymi i z nutami?

d. c. n.



301.

Joanna, spojrzawszy wokoło siebie bojaźliwym wzrokiem, ułamała część z kawałka, jaki jej został podany i zaniosła go do ust, jedząc, a raczej pochłaniając, z uczuciem niewysłowionej rozkoszy, jaką sama sobie zarzucała, o córce to bowiem, a nie o sobie, myśleć jej należało.

Przez kilka minut udawała, iż je ów chleb, po czym, wsunąwszy go niepostrzeżenie do kieszeni, siedziała jeszcze na ławce przez kilka minut.

Te kilka minut, to cały wiek dla niej, gdyż w owej chwili Lina wymawiała bezwątpienia owe wyrazy, jakie przejmowały ją dreszczem:

„Mamo! jam głodna... jam głodna!"

Podniósłszy się, postąpiła ku drzwiom. Wziąwszy za klamkę, miała już wyjść, gdy jedna z obecnych w sali nadzorczyń zastąpiła jej drogę.

— Czy pani nie zna reguł tego zakładu? — wyrzekła.

Joanna zachwiała się.

— Reguł? — powtórzyła z cicha.

— Tak... surowo jest zabronione wynosić na zewnątrz chleb, jaki się tu daje.

Biedna matka pobladła.

Chciała zaprzeczyć, przerwała jej dozorczyni:

— Patrzałam na ciebie, me dziecię — rzekła łagodnie — widziałam, żeś wsunęła prawie cały swój chleb do kieszeni.

— Prawda! — odpowiedziała Joanna, składając ręce błagalnie — jednak przez litość pozwól mi pani zabrać ten chleb... To dla mego dziecka... dla mojej córki... dla mej biednej córki, która wraz ze mną z głodu umiera!

— Trzeba ci było przyprowadzić z sobą swą córkę.

—Leży w łóżku ciężko chora... głód ją zabija!

Tu nieszczęśliwa matka, dobywszy z kieszeni kawałek chleba, ukazała go dozorczyni.

— To dla niej... -- wyrzekła. — Odbierzesz-że mi go pani?

— Tak... ponieważ ściśle do przepisów stosować się nam nakazano — odpowiedziała wzruszona, chleb odbierając. — Reguła jest niewzruszona, musimy ją szanować. chcąc szanować samych siebie. Zjedz pani tutaj ten chleb, ponieważ widzę, że potrzebujesz posiłku i przyjmij ode mnie ten drobny datek, jaki ci z serca ofiaruję. Będziesz zań mogła kupić pożywienie.

Joanna uścisnęła z wdzięcznością rękę, podając jej tyle potrzebną pomoc, a złożywszy na niej pocałunek, jąkała ze łzami:

— Och! dzięki ci, pani... stokrotne dzięki!

Po czym, zapomniawszy o dręczącym głodzie i o spożyciu na miejscu przeznaczonego jej chleba, szybko wybiegła.

Ulica Lobineau leżała w oddalonej części miasta.

Joanna szła przyśpieszonym krokiem, o ile jej pozwoliło silne osłabienie, a wstąpiwszy do piekarni, kupiła dwa funty chleba i dobiega nareszcie do domu, szybko się posuwając po schodach.

W miarę, jak wchodziła, myśl, iż przynosił dla córki pożywienie, dodawała jej siły.

— Lino!.. dziecię me drogie... — wołała, zbiegając do pokoju, nie zamknąwszy drzwi nawet za sobą — przynoszę ci pożywienie... Obudź się, obudź, lube kochanie.

I ułamawszy kawałek chleba, przybiegła z nim do łóżka dziecięcia.

Lina blada, z zamkniętymi oczyma nie poruszała się wcale.

— Dziecię ukochane... przebudź się przebudź!.. — wołała matka i pochyliwszy się ku córce, złożyła na jej czole pocałunek.

Nagle cofnęła się, jak skamieniała.

Zlodowaciałe czoło dziecka zmroziło jej wargi. Wróciwszy do łóżka pochwyciła Linę w objęcia.

Dziewczę oczu nie otwierało. Bezwładna główka jego chwiała się z jednej strony na drugą na matki ramieniu.

Joanna jęknęła rozpaczliwie. Drobne ciałko dziecięcia, z rąk jej się wysunąwszy, na łóżko upadło, podczas gdy nieszczęśliwa matka padła zarówno bez zmysłów na środek pokoju.

Jednocześnie jakiś mężczyzna ukazał się w otwartych drzwiach stancyjki.

Był czarno ubrany, z ponsową wstążeczką przy butonierce. Spostrzegłszy leżącą bez przytomności Joannę, pochylił się ku niej, kładąc rękę na sercu nieszczęśliwej.

— Żyje... — wyszepnął po upływie sekundy. — To tylko proste omdlenie.

Podniósłszy się, podszedł do łóżka i dotknął swymi rękoma rąk Liny.

—Ta już umarła... — rzekł i dobywszy porfel, wyjął zeń list rzucając go na podłogę obok zemdlonej.

Następnie wyszedłszy, udał się do właścicielki mieszkań umeblowanych.

—Trzeba, ażeby pani posłała tam kogoś na ratunek — ozwał się wchodząc. — U jednej z twych lokatorek przytrafił się wypadek nieszczęśliwy...

— U kogo, panie?

— U pani Joanny Desourdy.

— Jaki wypadek?

— Dziecko jej zmarło.

— Ach! wielki Boże!.. — zawałała gospodyni z przerażeniem.

— Ona sama leży bez przytomności w omdleniu. Wszystko to bardzo jest smutne! Oto sto franków, racz je pani doręczyć tej biednej kobiecie. Ja jutro tutaj przybędę...

Zmięszana tą wiadomością właścicielka, przyjęła sto franków. Jegomość czarno ubrany wyszedł. Przyg... towarzyszy służącą. gospodyni udała się z nią na górę. Zastały tam Joannę leżącą w omdleniu.

Pomimo złej opinii. jaką ów agent policji dał niegdyś o niej, właścicielce mieszkań ścisnęło się serce na ów rozdzierający widok.

—Podnieść tę nieszczęśliwą — rzekła do służącej i jednocześnie zbliżając się do łóżka.

— Niestety! — szepnęła — to dziecię umarło!

Służąca, podniósłszy Joannę, posadziła ją na krześle, nacierając jej skronie zwilżoną w wodzie serwetą.

Nieszczęsna otworzyła oczy, patrząc wokoło siebie obłąkanym wzrokiem.

Dostrzegła swą córkę z bladą twarzyczką. jakby wykutą z marmuru, a na, wyciagając rece w stronę łóżka i pietnuje swoje ofiary. padła na kolana, wyciągając ręce w stronę łóżka i głośnym wybuchnęła łkaniem.

— Moja córka... moje jedyne dziecię umarło!

d. c. n.

Kurs trykotarstwa
W MASZYCACH.

W Maszycach koło Ojcowa rozpoczął w lokalu Domu ludowego. Kurs prowadzo... się w dn. 15 bm. 4 tyg. kurs trykotarstwa ...y jest pod kierownictwem instruktora firmy „Trójkąt" z Biels-ka z incjatywy prezesa Dodu ludowego w Maszycach, p. Włodz. Schone, przemysłowca z Sosnow...a, właścidiela majątku w Maszycach.

Na kurs zapisało się z górą 50 kobiet z Maszyc i sąsiednich wiosek.

——IIII——

(o) **ODPRAWA KOMENDANTÓW KÓŁ** pow. związku podoficerów rezerwy odbędzie się w Olkuszu w dn. 24 bm. o godz. 9.30 we własnej świetlicy.

(o) **Z LEGII INWALIDÓW WOJENNYCH.** Zarząd Legii na zebraniu w dn. 18 bm. postanowił publicznie serdecznie podziękować pp. staroście Brzostyńskiemu, naczelnikowi Stelmachowi oraz urzędnikom starostwa olkuskiego, za wyjątkową opiekę, życzliwość oraz przychylne ustosunkowanie się do spraw inwalidów.

(o) **W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI SŁAWKOWA.** Na posiedzeniu rady gminnej w Sławkowie w obecności sekretarza wydziału pow. p. Petrykowskiego postanowiono utrzymać przysługujące gminie prawo pierwokupu koncesji na oświetlenie osady Sławków wykonywanego obecnie przez kasę Stefczyka.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

NAWROCENIE

Niejaki Konstanty Mysiak zakradł się do mieszkania p. Zofii Lewkowicz, zapakował do worka całą garderobę gospodyni i wyszedł na schody. Ale przez okno klatki schodowej spostrzegł, że na podwórzu stoi znajomy policjant i gawędzi sobie spokojnie z dozorcą.

Wstydząc się znajomego i bojąc się, że rozmowa przeciągnie się dość długo, p. Mysiak postanowił rzeczy czym prędzej odnieść do mieszkania i wyjść z czystym sumieniem na ulicę.

Ale właśnie, gdy po raz drugi wszedł do mieszkania nadeszła właścicielka mieszkania i po chwili rozgoryczony p. Mysiak w towarzystwie znajomego policjanta szedł do komisariatu.

Rozgoryczony był również, gdy go z aresztu sprowadzono do sądu.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?— spytał sędzia.

— Nie! — odpowiedział krótko ze szczerze obrażoną miną p. Mysiak.

— A co robił w mieszkaniu pani Lewkowicz?

— Chciałem być uczciwym człowiekiem i jej oddać rzeczy.

— A poco oskarżony przedtem wziął.

— Jakto poco? Żebym nie wziął to bym nie miał potem co oddawać. I nie mógłbym być uczciwym człowiekiem.

Odpowiedź ta jednak nie przekonała sędziego, co widocznie wyczuł p. Mysiak i starał się szczegółowo wyjaśnić swe postępowanie.

— Ja, proszę sądu, faktycznie parę razy siedziałem już za kradzież. Ale ,że teraz moja narzeczona spodziewa się dziecka i możliwe nawet, że będą bliźniaki, więc chciałem, żeby moje dzieci mieli uczciwego ojca. I postanowiłem zerwać z tym życiem.

-- Więc nie trzeba było więcej chodzić na kradzieeż — zauważył sędzia.

— O to się rozchodzi, że gdybym tylko przestał brać, to by ludzie niewierzyli, że jestem uczciwym człowiekiem, Ale jak wziąć i potem z dobrej woli odrazu oddać to każdy będzie widział, że człowiek uczciwy i każdy pochwali.

Sędzia jednak był innego zdania, bo zamiast pochwalić p. Mysiaka, powiększył bogaty spis jego kar o jeszcze 6 miesięcy.

— Brać źle, — westchnął p. Mysiak po wysłuchaniu wyroku. — Oddać, też nie dobrze. Więc jakim sposobem być uczciwym człowiekiem?

Z SĄDU

Szajndla i Fraindla
przeciw poborcy podatkowemu

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się finał burzliwego zajścia, spowodowanego wizytą poborcy podatkowego u lokatorek domu nr. 13 przy ul. 1 Maja w Sosnowcu, Szajndli i Frajndli Hubert. Poborca przybył do mieszkania pań H. w celu zajęcia nieruchomości za zaległe podatki, ledwie jednak oznajmił cel swego przybycia, panie wywołały istne piekło, udaremniając dokonanie sekwestru.

Porywcze niewiasty spotkała surowa kara. Szajndla Hupert skazana została na trzy miesiące aresztu, — Frajndla na dwa.

W szponach wykolejeńca
Tragedia łatwowiernej dziewczyny

Do komisariatu policji w Sosnowcu zgłosiła się niedawno temu mieszkanka Sosnowca Albina Rojkówna (Swobodna nr. 1), prosząc o wzięcie jej pod opiekę przed niejakim Wiktorem Karolem Richterem (Mysłowice, Leśna 2), który zmuszał ją do uprawiania nierządu. Richtera zatrzymano, śledztwo zaś w tej sprawie dało rewelacyjne wyniki.

Richter jest typem wykolejeńca. Jest żonaty i do niedawna pracował w jednej z firm na Śląsku, szybko jednak zszedł na drogę występku, a ostatnio stoczył się na dno moralnego upadku. Poznawszy Rojkówne, Richter przedstawił się jej jako urzędnik prywatny, oświadczył się jej i jako narzeczony u niej zamieszkał. W niedługim czasie Rojkówna przekonała się, że Richter nigdzie nie pracuje i ma bliskie stosunki ze światem przestępców. zerwać z nim jednak było już za późno.

Richter pod groźbą zabicia, zmuszał Rojkównę do uprawiania nierządu, zatierając jej każdy grosz. Teroryzowana dziewczyna uległa i dopiero ostateczny jej krok uwolnił ją z rąk wyrafinowanego sutenera. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Richtera na rok więzienia.

Awanturniczy interesant
w przedsionku gabinetu prezydenta miasta

Magistrat m. Dąbrowy był widownią gorszącego zajścia, wywołanego przez mieszkańca Dąbrowy Tadeusza Banasia (1 Maja 4). Banas starając się o posadę domagał się w natarczywy sposób zameldowania go prezydentowi miasta. Gdy spotkał się z odmową woźnego, spoliczkował go i poturbował kilku policjantów, wezwanych na pomoc.

Zamiast posady awanturnik dostał wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu osiem miesięcy więzienia.

Na boiskach i bieżniach

Ożywiona akcja P.W. i W.F.

w pow. kieleckim

Oddział PWZS. Siekierno został mistrzem strzeleckim powiatu PW. Kielce na r. 1937 za osiągnięcie najlepszych wyników w strzelaniach programowych.

• • •

Na kursy narciarskie instruktorów i pomocników w ośrodku zimowym PW. i WF. Rozłucz z terenu powiatu PW. Kielce wysłano 6 junaków i instruktorów PW. Jest to dalszy etap realizacji planu popularyzacji narciarstwa na wsi, gdzie sporty zimowe dotychczas nie były znane.

• • •

W końcu b. miesiąca komendant powiatu PW. organizuje powiatowe korespondencyjne zawody strzeleckie dla Przysposobienia Wojskowego Leśników. Broń Bz. cal. 22 serie strzałów po 10 z każdej postawy. Zawody będą eliminacją do zawodów okręgowych P. W. L.

• • •

Dnia 17 bm. odbyło się zebranie gminnego komitetu WF. i PW. w Dyminach na którym ustalono plan pracy na r. 1937 i wybrano nowe władze. Prezesem komitetu został wójt Papież, sekretarzem p. Ratusznik. Przewodniczącym sekcji WF. został p. Tarnowski, gospodarczej — leśniczy p. Kamiński, propagandowej — p. Skrzypek, nauczyciel.

Na zebraniu obecny był komendant Pow. PW. ppor. Kiewlicz Roland. Dnia 15 bm. odbyło się zebranie gminnego komitetu WF. i PW. w Bodzentynie.

• • •

W marszu narciarskim huculskim Szlakiem II Brygady Leg. z terenu powiatu PW. Kielce, weźmie udział dwuch zawodników — narciarzy PW.

Dnia 17 bm. przeprowadzono kontrolę pracy PW. w oddziałach Z. S. Dyminy, Kamieniołomy Państw. Zagnańsk, Niewachlów, Posłowice, Z. H. P. Suchedniów i PW. Suchedniów.

Dnia 17 bm. w reprezentacyjnej świetlicy oddziałów PW. Z. S. Kamieniołomy Państw. Zagnańsk odbył się tradycyjny opłatek strzelecki i po złożeniu życzeń przez dyr. Kamieniołomów p. inż Masłowskiego i przemówieniu dowodcy oddziałów PW. p. Lesiaka rozpoczęła się herbatka.

Mistrzostwa hokejowe okręgu śląskiego

dobiegają końca

Mistrzostwa hokejowe, okręgu śląskiego rozgrywane w dwu klasach, podzielonych na poszczególne grupy, dzięki dobrym warunkom atmosferycznym dobiegają szybko końca.

W obecnej chwili sytuacja przedstawia się w ten sposób, że w kl. A grupy cieszynskiej, Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie zdobyło pierwsze miejsce, bijąc dwukrotnie zespół B.B. T. Ł.

W grupie drugiej w tabeli rozgrywek kl. A prowadzi Pogoń katowicka mając za sobą zwycięstwo nad Polonią z Janowa. Na drugim miejscu „uplasowałsię KH. Siemianowice, remisując w ub. niedzielę w Janowie z tamtejszą Polonią.

Na trzecim miejscu znalazła się Polonia (Janów). —

W tym tygodniu tj. do 23 bm. nastąpić ma finałowe spotkania między mistrzem grupy katowickiej i cieszyńskiej a więc przypuszczalnie między Pogonią a Cieszyńskim Towarzystwem Łyżwiarskim.

W kl. B. grupy pierwszej prowadzi Śląsk (Świętochłowice) przed Ruchem z Wielkich Hajduk i OMP. z N Bytoma.

W drugiej grupie prowadzi „09" Mysłowice, który pokonał w ub niedzielę na swym lodowisku najgroźniejszego przeciwnika OMP. Giszowiec 2:1 na drugim miejscu znajduje się K. S. Strzelec z Tarn. Gór. mając za sobą zwycięstwo nad OMP Giszowiec 2:0. Na ostatnim miejscu znajduje się OMP. Giszowiec, mając dwie porażki i remis z 09 Mysłowice.

W trzeciej grupie pierwsze miejsce zajęła Unia (Sosnowiec), która niedawno pokonała pierwszy klub hokejowy z Wełnowca i katowicką Makkabi. Na drugim miejscu znajduje się Wełnowiec, na trzecim Makkabi katowicka.

Wreszcie w grupie czwartej, w której biorą udział Dąb, 06 Mysłowice oraz Klub Hokejowy Szopienice, nie rozegrano jeszcze żadnego spotkania, a to z powodu zawieszenia obu tych klubów za niezapłacenie składek. Dąb w ten sposób bez walki stanie się finalistą swej grupy. Najpoważniejsze szanse do uzyskania mistrzo klasy B posiada poza Dębem, silny zespół 09 Mysłowice oraz Unia sosnowiecka.

———o0o———

Na start do raidu

DO MONTE CARLO

Ze wszystkich stron Europy ściągają do miejsc punktów startowych wozy biorące udział w wielkim samochodowym raidzie do Monte Carlo. Z pośród pięciu wozów polskich cztery wyruszyły już na punkty, z których wystartują do raidu. Najpierw wystartowały dwa Polskie Fiaty 508. Z Warszawy do Palermo wyjechała osada Marek — Jakubowski, z Katowic zaś także do Palermo osada Świadek — Breslauer. W niedzielę wyjechali na Tatrze 75 Borowik — Pajewski — Wierzba udając się na start do Umea (Szwecja), w poniedziałek późnym wieczorem, na Fordzie 8 V. udali się do Stavanger (Norwegia) Nowak — Prądzyński z pasażerami Lubińskim i Wiszniewickim.

W kraju pozostał jedynie Chevrolet (Zagórna — Mazurek), który startuje z Warszawy na start z Bukaresztu w dn. 21 bm. o godz. 22.

Wszyscy polscy uczestnicy startują do właściwego raidu w dn. 26 bm.

ZAZAPRAWA ZIMOWA W OŚRÓDKU Nr. 1.

Miejski komitet WF. i PW. w Sosnowcu uruchamia z dniem 21 bm. zaprawę zimową w ośrodku nr. 1 (szkoła Powszechna Prausa, ul Mościckiego). Ćwiczenia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w następującym porządku STS Unia od 18—19 (instruktor własny), Strzelecki KS. (Strzała) 19—20 (instruktor własny).

Polska weźmie udział

W ZAWODACH W GARMISCH.

W dniach 21—31 bm. w Garmisch—Partenkirchen odbędzie się tydzień międzynarodowych zawodów w sportach zimowych.

Udział dotychczas zgłosiło 11 państw: Norwegia, Austria, Szwecja, Jugosławia, Czechosłowacja, Węgry, Stany Zjednoczone, Polska, Anglia, Włochy i Niemcy.

Co powie P. Z. P. N.

W SPRAWIE DĘBU?

Jak już powszechnie wiadomo, Walne Zebranie ligi PZPN przyjęło jednomyślnie uchwałę mocą której KS. Dąb został skreślony z ligi. Uchwała ta przejdzie jeszcze raz przez stół obrad na walnym zebraniu PZPN, który będzie w prawie uchwałę tę zatwiredzić, względnie anulować. W tym ostatnim wypadku — rzecz jasna Dąb wróciłby na należne mu miejsce do ligi.

Trudno w tej chwili przewidzieć jak się będzie zapatrywała najwyższa polska magistratura piłkarska na uchwałę Ligi.

Nr. E. 8757/36.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 21 stycznia 1937 r. w drugim terminie o godzinie 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego, przy ul Sienkiewicza w Będzinie, celem uregulowania należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Eli Szwajcer zam. w Będzinie ,ul. Kołątaja 22, a mianowicie:

20 sztuk ubrań męskich oszacowanych zł. 500.—
5 sztuk płaszczy męskich „ „ 100.—

z uwagi na to, że licytacja wyznaczona na dzień 8.I 1937 roku nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie Rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 9.25 do 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego.

NACZELNIK URZĘDU: (J. Plazak).

Nr. Km. 669 i 1307/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art. 602 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 25 stycznia 1937 r. od godz. 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Rybnej Nr. 16-a w terminie II-im i I-m sprzedaż 25 kg. herbaty luzem, różnych wódek gatunkowych i innych towarów oraz ruchomości sklepowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 6555, na zaspokojenie różnych wierzycieli.

2. Dnia 8 lutego 1937 roku od godz. 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Targowej Nr. 20 w terminie I-m sprzedaż 4-ch tysięcy białych talerzy fajansowych oszacowanych na sumę 800 zł., na zaspokojenie wierzytelności firmy „Pe-Te-Ha" Sp. z o. o.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

wz. Komornik Sądowy
(podpisano) (—) W. MADER.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Przedstawicieli rejonowych na całą Polskę — wysoka prowizja — poszukuje Wytwórnia Liczników Bilardowych „Esko" Poznań, Al. Marcinkowskiego 28.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowa Górn., Hale Targowe „Roma".

POSZUKUJEMY dwuch zdolnych ślusarzy na roboty konstrukcyjne i dokładne maszynowe. Zgłoszenia firma „Manometr Grabowa 1.

POTRZEBNA od zaraz wykwalifikowana ekspedjentka do wędliniarni Goska, Będzin, Czeladzka 4.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z wygodami, centralnym ogrzewaniem, używalnością telefonu do wynajęcia. Teatralna 1 m 21.

KUPNO I SPRZEDAŻ

TROCINY poleca Tartak, Sosnowiec, Dziewicza 18, telef. 626-15

Objektywy aparaty fotograficzne, odkurzacz elektryczny, licznik do prądu zmiennego, motor 1/4 konia, aparat muzyczny, antyk z 30-a i laszanymi płytami, 3 aparaty telefoniczne domowe, ramy i passepartout **sprzedam** okazyjnie tanio Wiadomość przez grzeczność **Foto-Lazar** Sosnowiec, Piłsudskiego 14, tel. 61-661 lub 61-601

DOMEK z placem 2 fronty blisko tramwaju Będzin, Koszelew sprzedam 3.500— Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

ZAKŁAD fryzjerski damsko - męski sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia administracja pod „Zakład".

MASZYNĘ do szycia „Rast Gasser" szteperską w dobrym stanie sprzedam. Czeladź, Przełajska 22 m. 12.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JANINA SKOWROŃSKA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat m. Dąbrowy.

LAJZOR JÓZEF MEJER zgubił dowód osobisty, metrykę urodzenia, dokument przynależności wydalne przez magistrat w Bolechowie książkę wojskową wydaną przez PKU Kałusz i dokument przyznania obywatelstwa polskiego wydany przez starostwo w Dolinie, które unieważnia się

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.